

Ks. Dariusz Kowalczyk SI\*  
Roma

## KONFRONTACJA WIARY Z MARKSIZMEM KULTUROWYM

### CONFRONTATION OF FAITH WITH CULTURAL MARXISM

#### Summary

Faith is carried by culture, and culture opens itself to transcendence through faith. Faith without culture hovers in a vacuum, and culture without faith becomes shallow and commercialised. Unfortunately, the fruitful relationship between faith and culture is being weakened in a disturbing way. Worse still, culture itself is weakening, sometimes becoming the opposite of real culture, that is, anti-culture. These processes are related to neo-Marxism, i.e., cultural Marxism, which in the last century has successfully implemented a „march through institutions”. Suffice it to mention such phenomena rooted in neo-Marxism as the dictatorship of relativism, negative tolerance, gender/LGBT, woke ideology. The foundations of these ideologies were laid by neo-Marxist thinkers, gathered around the so-called Frankfurt School. A Church that seeks to proclaim salvation in Jesus Christ cannot fail to confront cultural Marxism today. In this confrontation, among other things, a renewed apologia is needed, which will put the person of Jesus Christ in the centre again.

**Keywords:** culture, faith, cultural Marxism, Frankfurt School, new apologia

---

\* Dariusz Kowalczyk – polski jezuita. Odbył studia filozoficzne w Krakowie, a studia teologiczne w Warszawie i w Rzymie, gdzie na Uniwersytecie Gregoriańskim napisał pod kierunkiem prof. Luisa Ladarii SJ doktorat z teologii dogmatycznej (1998). W latach 1998–2003 wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; w latach 2003–2009 przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego; od roku 2010 wykładowca, a od 2013 r. profesor Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie; w latach 2013–2019 dziekan tegoż Wydziału. Autor ponad 70 artykułów teologicznych i 13 książek (zob. <https://www.unigre.it/it/docenti/scheda/?id=733>). Adres do korespondencji: kowalczyk@unigre.it; ORCID: 0000-0002-6469-2443.

### Streszczenie

Wiara jest niesiona przez kulturę, a kultura otwiera się na transcendencję poprzez wiarę. Wiara bez kultury jest zawieszona w próżni, a kultura bez wiary staje się płytka i zmerkantylizowana. Niestety, owocny związek wiary i kultury ulega niepokojącemu osłabieniu. Co gorsza, słabnie sama kultura, stając się niekiedy przeciwieństwem prawdziwej kultury, czyli antykulturą. Te procesy związane są z neomarksizmem, czyli marksizmem kulturowym, który w ostatnim wieku z powodzeniem realizuje „marsz przez instytucje”. Wystarczy wspomnieć takie zakorzenione w neomarksizmie zjawiska, jak dyktatura relatywizmu, tolerancja negatywna, gender/LGBT, wokizm. Podwaliny pod te ideologie położyli m.in. neomarksistowscy myśliciele, skupieni wokół tzw. szkoły frankfurckiej. Kościół, który chce głosić zbawienie w Jezusie Chrystusie, nie może nie konfrontować się dziś z marksizmem kulturowym. W tej konfrontacji potrzebna jest m.in. odnowiona apologia, która na nowo postawi w centrum osobę Jezusa Chrystusa.

**Słowa kluczowe:** kultura, wiara, marksizm kulturowy, szkoła frankfurcka, nowa apologia

\*

To, co nazywamy kulturą, wymyka się ścisłym definicjom. Wielu autorów proponuje różne jej określenia. Sobór Watykański II w konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym stwierdził, że

[...] mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne, tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej, przez postępowanie obyczajów i dążenia instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości<sup>1</sup>.

Tak rozumiana kultura jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zagrożona przez to, co pretenduje do bycia kulturą, nową kulturą, ale w gruncie rzeczy jest antykulturą, która w żaden sposób człowieka nie udoskonala, lecz degradowa. Ta sytuacja nie może nie być przedmiotem refleksji Kościoła, gdyż Ewangelia, którą Kościół głosi, jest niesiona przez kulturę. Z drugiej strony kultura jest uwznioślana, udoskonalana przez Ewange-

---

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes*, 53.

lię, czego świadectwem są największe dzieła sztuki, architektury, malarstwa, rzeźby i literatury. Orędzie wiary bez kultury jest słabo słyszalne i słabo widoczne, a kultura bez wiary w Boga, a przynajmniej bez poszukiwania tego, co transcendentne, jałowicie, stając się łupem konsumpcji i ideologii. Najgroźniejszą i najbardziej rozpowszechniającą się ideologią jest marksizm kulturowy, który w swej istocie jest antykulturowy.

## ROZEJŚCIE SIĘ WIARY I KULTURY

Związek wiary i kultury stanowił ważny element nauczania Jana Pawła II. Było to wynikiem nie tylko jego teoretycznych rozważań, ale całej drogi życiowej Karola Wojtyły, na której spletały się m.in. wiara, sztuka, literatura, poezja, teatr<sup>2</sup>. W przemówieniu w siedzibie UNESCO w Paryżu (2 czerwca 1980 r.) papież przedstawił syntezę tego, czym jest kultura w życiu człowieka:

Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. [...] Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. [...] Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest”<sup>3</sup>.

Skoro rola kultury jest tak konstytutywna dla człowieczeństwa, to jest także – jak już zauważyliśmy – fundamentalna dla wiary. W 1982 roku z okazji powołania Papieskiej Rady ds. Kultury Jan Paweł II stwierdził: „Synteza kultury i wiary jest wymaganiem nie tylko kultury, lecz także wiary [...]. Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie w całości przemyślaną, nie przeżytą wiernie”<sup>4</sup>. Z drugiej strony – jak podkreślił papież w Pradze, przemawiając do ludzi nauki i kultury – „bez perspektywy transcendentnej, bez zmysłu przekraczania widzialnej rzeczywistości każda kultura pozostaje żałosnym fragmentem, niczym wieża

---

<sup>2</sup> Paweł Rojek zauważył, że „w czasie swoich podróży do Polski papież 38 razy cytował naszych wieszczów, w tym 16 razy Norwida; dla porównania, o św. Tomaszu z Akwinu, doktorze Kościoła, wspominał tylko dwa razy” (P. Rojek, *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2016, s. 13).

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone 2 czerwca 1980 r. w UNESCO, <https://teologiapolityczna.pl/jan-pawel-ii-przemowienie-wygloszone-2-czerwca-1980-roku-w-unesco>, nr 6–7 [dostęp: 25.03.2025].

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*, List do Kardynała Sekretarza Stanu Agostino Casaroli, Rzym, 2 maja 1982 r., w: *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, red. M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska, Rzym 1986, s. 161.

Babel”<sup>5</sup>. A zatem wiarę i kulturę trzeba rozróżniać, ale nie można ich rozdzielać bez szkody dla jednej i drugiej, co nie znaczy, że nie może istnieć jakiś fragment autentycznej kultury, który od religijnej wiary wydaje się oddalony. Innymi słowy, nie każda kultura musi być „religijna” lub „konfesyjna”, aby być prawdziwą kulturą. Niemniej każda prawdziwa kultura winna być otwarta na ten wymiar człowieka, który przekracza doczesność i wychyla się ku nieskończoności, i który wyraża się konkretnie w tym, co nazywamy wiarą.

Niestety, rozejście się kultury i wiary dzieje się na naszych oczach. Ma ono zresztą swoją długą historię. Tak na przełomie XIX i XX wieku pisał Stanisław Brzozowski:

Chrześcijaństwo, katolicyzm, Kościół, religia są w naszym życiu obecnem sprawami istniejącymi bezwzględnie na zewnątrz literatury, filozofii, nauki, wszystkiego, co stanowi kulturę. Możemy mówić o stosunkach kultury do chrześcijaństwa, Kościoła etc. – ale gdy mamy do czynienia z typami życia, w których ten związek jest organiczny, gdy mamy do czynienia z typami, w których zostaje zrealizowana cała potężna idea chrześcijaństwa, Kościoła, jest to dla nas świat, w którym nie umiemy się orientować<sup>6</sup>.

Tę nieczytelność chrześcijaństwa dla wielu obszarów kultury, czyli rozdzźwięk między kulturą a Ewangelią, papież Paweł VI nazwał „dramatem naszych czasów” i dlatego postrzegał ewangelizację jako przywracanie jedności kultury i Ewangelii, jak to czytamy w adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*<sup>7</sup>. Podobnie myślał Jan Paweł II, który we wspomnianym już liście napisanym z okazji powołania Papieskiej Rady ds. Kultury stwierdził: „Od początku mego pontyfikatu utrzymywałem, że dialog Kościoła z kulturami naszych czasów stanowi żywotne pole działania, na którym w tych ostatnich latach XX wieku rozgrywają się losy świata”<sup>8</sup>. Niestety, wydaje się, że ów dialog kultury i wiary chrześcijańskiej wszedł w głęboki kryzys. Przy czym nie chodzi jedynie o rozdział kultury i wiary. Problem jest poważniejszy, bardziej fundamentalny. Załamała się bowiem sama kultura, stając się w wielu przypadkach antykulturą, opakowaną artystycznie ideologią.

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Przemówienie do ludzi nauki i kultury, Praga, 21 kwietnia 1990 r., w: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 305.

<sup>6</sup> S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Lwów 1913, s. 59 [zachowano oryginalną pisownię].

<sup>7</sup> Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 20; por. J. Kulisz, *Kościół w służbie jednoczącej się Europie*, „Studia Bobolanum” 31 (2020) 1, s. 11.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury...*, s. 159.

Jan Paweł II odróżniał kulturę prawdziwą i nieprawdziwą. Tą ostatnią nazywał też kulturą „rozdartą”. W jednym z przemówień papież powiedział o wielkim ryzyku „ukształtowania się «kultury rozdartej», która byłaby w istocie zaprzeczeniem prawdziwej kultury”<sup>9</sup>. A na czym miałyby polegać owo rozdarcie? Przede wszystkim na wspomnianej już utracie transcendentnej perspektywy, która przekracza to, co widzialne, na życiu bez ducha i bez tajemnicy, na zredukowaniu egzystencji do użycia i konsumpcji. Oczywiście, można by powiedzieć, że kultura albo jest kulturą, albo nią nie jest, a zatem lepiej nie mówić o kulturze nieprawdziwej. Niemniej, samo pojęcie „kultura” w jego szerokim rozumieniu nie musi wskazywać na coś pozytywnego, co pozwala człowiekowi wzrastać. Ponadto istnieją różne opinie na temat kultury. Co jednym się podoba, inni mogą uważać za szkodliwe. Dlatego jest sens w rozróżnieniu między prawdziwą i nieprawdziwą kulturą, czyli antykulturą. Prawdziwa kultura może być nośnikiem wiary. Nieprawdziwa natomiast umniejsza człowieka, negując jego przekraczającą żywot doczesny godność i powołanie ku wieczności. A zatem to nie rozejście się wiary i kultury jest największym problemem, ale uformowanie się antykultury, która jest wrogiem wiary w Stwórcę i Zbawiciela człowieka.

## ANTYKULTURA I POCZĄTKI MARKSIZMU KULTUROWEGO

Czym właściwie jest antykultura? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Krzysztof Karoń w książce *Historii antykultury*<sup>10</sup>. Autor zaczyna od refleksji nad kryzysem sztuki współczesnej. Zauważa, że w historii sztuki nie brakowało przełomów, ale układały się one w logiczną całość, gdyż zawsze sztuka była „wyrazem kultu żmudnej, planowej i twórczej pracy, dążenia do doskonałości”. Natomiast sztuka współczesna jest „wyrazem chaosu, przypadku, bylejakości, destrukcji, brzydoty i w ostatecznej konsekwencji – patologii i w tym znaczeniu nie jest ona kontynuacją, ale zaprzeczeniem całej sztuki”<sup>11</sup>. Czyli jest antykulturą, częścią globalnej, miękko-totalitarnej neomarksistowskiej ideologii w „białych rękawiczkach”, przenikającej się z tym, co można nazwać religią humanistyczną. Antykultura nie tyle nie jest zainteresowana wiarą ani nawet szeroko ro-

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk, Rzym, 31 października 1993 r., w: *Przemówienia i homilie...*, s. 339.

<sup>10</sup> K. Karoń, *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa 2018.

<sup>11</sup> Tamże, s. 11.

zumianym dziedzictwem biblijno-chrześcijańskim, ile ze swej natury jest chrystofobiczna i nie waha się prowokować bluźnierstwami. Jeśli odwołuje się do chrześcijaństwa, to najczęściej po to, by je wyśmiewać, oskarżać lub przedrzeźniać. Nie może być inaczej, skoro opiera się ona na zacieraniu i odwracaniu znaczenia pojęć zakorzenionych w Biblii oraz filozofii Gregów i utrwalonych w dotychczasowej historii ludzkości, jak płęć, małżeństwo, rodzina, kobieta, mężczyzna, miłość, nienawiść, szacunek, tolerancja, dobro, piękno... Ta obsesja przeciwstawiania się temu, co było, a szczególnie łacińsko-chrześcijańskiej cywilizacji, sprawia, że antykultura jest irracjonalna. Karoń stwierdza:

Najważniejszy proces w najnowszej historii kultury nazywany marszem przez instytucje doprowadził do rozmycia lub zmiany treści pojęć ukształtowanych w długim procesie historycznym. W jej wyniku, używając do opisu rzeczywistości pojęć, którym przypisujemy treści właściwe racjonalnej kulturze, posługujemy się językiem kryjącym treści właściwe irracjonalnej antykulturze<sup>12</sup>.

Z biblijno-teologicznego punktu widzenia można by zauważyć, że antykultura odwracająca znaczenie pojęć ma swoje korzenie w kuszeniu pierwszych rodziców w raju. Ten genialny obraz Księgi Rodzaju pokazuje pokusę budowania świata na opak, wbrew rzeczywistości. Wąż przekonuje niewiastę, że powinna zbuntować się przeciwko Bogu, a wtedy „otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5). To znaczy, że sami będą decydować, co jest dobre, a co złe. Ta pokusa cechuje klasyczny bezbożny marksizm, który jednak poniósł porażkę. Nie odszedł on wszakże zupełnie do lamusa, ale przepoczwarzył się w neomarksizm, w którym chodzi o zbudowanie nowego, lepszego, marksistowskiego świata, tyle że innymi metodami niż krwawa rewolucja i siłowa zmiana własności.

Już w latach dwudziestych XX wieku zachodni marksiści podjęli próbę rewizji klasycznego marksizmu, który praktycznie realizował Lenin. Jednym z ojców tej rewizji był Antonio Gramsci (1891–1937)<sup>13</sup>. Zdaniem amerykańskiego komunisty i eksperta od Gramsciego, Carla Boggsa, być może żaden z dwudziestowiecznych teoretyków nie przyczynił się w większej mierze do odrodzenia marksizmu niż właśnie Gramsci, którego dzieła

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 15.

<sup>13</sup> Zob. D. Kowalczyk, *Triada i Trójca. Marsz przez instytucje w perspektywie teologicznej*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/dariusz-kowalczyk-sj-triada-i-trojca-marsz-przez-instytucje-w-perspektywie-teologicznej/> [dostęp: 25.03.2025].

stały się, począwszy od wczesnych lat sześćdziesiątych, niezwykle popularne w zachodnich sferach lewicowych. Ten włoski komunista był współzałożycielem Włoskiej Partii Komunistycznej, filozofem i dziennikarzem. Stworzył podstawy współczesnego neomarksizmu, czyli marksizmu kulturowego. Najważniejsze teksty Gramsciego, tzw. *Zeszyty więzienne*, powstały podczas jego pobytu w więzieniu, a zostały wydane po wojnie. Włoski komunista zauważył już pod koniec lat dwudziestych, że sowiecka rewolucja nie zapaliła całej Europy, jak tego oczekiwano, ponieważ ludzie pozostawali pod wpływem wiary i kultury chrześcijańskiej. A zatem rewolucji nie należy zaczynać od bazy, czyli od siłowego zniesienia własności prywatnej, ale od nadbudowy, od kultury. Dlatego właśnie mówimy o marksizmie kulturowym. Trzeba ideologicznie przemelić i przekształcić instytucje społeczne, szkoły, partie polityczne, sądownictwo, media, sztukę, a także Kościoły. To dopiero umożliwi sięgnięcie po pełną władzę nie tylko polityczno-ekonomiczną, ale przede wszystkim duchową, i zaprowadzenie komunistycznych porządków. Taka strategia, rozwinięta m.in. przez szkołę frankfurcką, postuluje zatem nie gwałtowną, pełną przemocą rewoltę, ale rewolucję cierpliwą, obliczoną na dziesięciolecia, tj. stopniowe wprowadzanie dyktatu „w białych rękawiczkach”.

Naszkicowaną przez Gramsciego drogę do komunizmu nazwano „długim marszem przez instytucje”. Od pewnego czasu jest coraz bardziej oczywiste, że marsz ten powiódł się, co więcej, nabrał dziś niebywałego przyspieszenia. Profesor Bogusław Wolniewicz wskazywał na trzy najważniejsze ośrodki niezależności: rodzinę, Kościół powszechny i uniwersytety. Jednak – jego zdaniem – uniwersytety już przegrały, stając się często siedliskami totalizującej politycznej poprawności. Zauważył, że Kościół i rodzina jeszcze walczą, by zachować niezależność i tożsamość w obliczu kulturowej rewolucji<sup>14</sup>. Jednak wiele środowisk w Kościele generalnie woli nie zauważać problemu, powtarzając, że trzeba pozytywnie dialogować ze światem. Przy czym ów dialog coraz częściej polega na tym, że wierzący, w tym duchowni, przystosowują się do ideologii tzw. głównego nurtu. Uleganie roszczeniom ideologii gender/LGBT jest tego bardzo niepokojącym przykładem. Dariusz Rozwadowski w książce *Marksizm kulturowy* stwierdza:

Antonio Gramsci stworzył w gruncie rzeczy prostą receptę na zwycięstwo rewolucji. Zachodni marksiści musieli najpierw zmienić kulturę, a wtedy władza sama, bez rozlewu krwi, miała wpaść w ich ręce. Zdobycie hegemonii kulturowej

---

<sup>14</sup> B. Wolniewicz, *W stronę rozumu*, Warszawa 2015, s. 83.



było jednak długim procesem, gdyż należało z mozołem zdobywać i przekształcać wszystkie przyczółki nadbudowy. Sztuka, teatr, kino, szkoły, wyższe uczelnie, seminaria, prasa oraz nowe medium, jakim w wówczas było radio, musiały zostać przejęte, przebudowane i upolitycznione w duchu marksizmu<sup>15</sup>.

Zauważyliśmy, że antykultura jest zasadniczo nastawiona wrogo wobec chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o marksizmie kulturowym, który używa antykultury do swoich celów. Trzeba jednak podkreślić, że wrogość przejawia się niekiedy w sposób bezpośredni, ale coraz częściej skrywa się za udawaną troską o stan Kościoła. Marksizm kulturowy przekonuje, że Kościół ma się zmienić, unowocześnić, co w praktyce miałyby oznaczać zmiany w duchu neomarksizmu, czyli podporządkowanie się lewicowo-liberalnym rządóm.

## SZKOŁA FRANKFURCKA – IDEOLOGIA GENDER/LGBT

Idee Antonio Gramsciego wpisały się w początki (neo)marksistowskiego myślenia, które znane jest jako szkoła frankfurcka. To grupa filozofów, socjologów, psychologów, ekonomistów Instytutu Badań Społecznych na Uniwersytecie we Frankfurcie w latach 1923–1933. Potem szkoła ta przeniosła się do Paryża, Nowego Jorku, a w 1949 roku powróciła do Frankfurtu. Jej najważniejsze nazwiska to m.in. Max Horkheimer, Theodor Adorno, Herbert Marcuse, Walter Benjamin, Wilhelm Reich, Friedrich Pollock, Leo Löwenthal, Erich Fromm. Przyjmuje się, że szkoła frankfurcka przestała istnieć w latach siedemdziesiątych po śmierci Horkheimera. Jednak jej wpływ nie tylko na życie akademickie, lecz także społeczno-polityczne, wydaje się bardziej znaczący dzisiaj niż za życia jej twórców. Karl Marks twierdził, że filozofowie tylko różnie opisywali świat, tymczasem chodzi o to, żeby go zmienić. Hasło to podjęła szkoła frankfurcka, szczególnie poprzez tzw. teorię krytyczną, która analizowała przyczyny fiaska klasycznego marksizmu, ale nie po to, by go całkowicie odrzucić, ale wręcz przeciwnie – by go ocalić w nowej formie. Podstawowe założenia teorii krytycznej to: nieusuwalna wadliwość społecznej rzeczywistości, która prowadzi do nieusuwalnego konfliktu; potrzeba totalnej destrukcji zastanej rzeczywistości; odrzucenie racjonalności przyczynowo-skutkowej, która miałaby prowadzić do niewłaściwej akceptacji rzeczywistości; stygmatyzowanie wszystkich, którzy

---

<sup>15</sup> D. Rozwadowski, *Marksizm kulturowy. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Warszawa 2018, s. 30.



jawią się jako ideologiczni wrogowie postępu<sup>16</sup>. Teoria krytyczna głosi, że ostatecznym celem każdej teorii powinna być emancypacja człowieka od wszelkiego ucisku i wyzysku, przy czym poszerza ów, najczęściej rzekomy, ucisk o coraz to nowe aspekty. I tak dziś niektórzy uznają, że uciskiem może okazać się np. określanie płci nowo narodzonego dziecka.

Szpicą neomarksistowskiej emancypacji jest w praktyce rewolucja seksualna z ideologią gender/LGBT na czele, której podstawy wykuwano właśnie w szkole frankfurckiej. Wilhelm Reich (1897–1957), psychiatra, psychoanalityk, działacz komunistyczny, podkreślał, że koniecznym warunkiem zbudowania społeczeństwa komunistycznego jest dokonanie właśnie rewolucji seksualnej, która powinna objąć przede wszystkim młodzież. W swej książce *Rewolucja seksualna* napisał, że „wyzwolenie seksualne młodzieży oznacza koniec instytucji małżeństwa (pojmowanego opresyjnie), bo utrzymywanie w ryzach seksualności młodych ludzi ma ich uczynić zdolnymi do małżeństwa. Taki jest bowiem sens tego nieustannie powtarzanego określenia o «kulturowym» znaczeniu małżeństwa i młodzieńczej «przyzwoitości»”<sup>17</sup>. Natomiast Herbert Marcuse (1898–1979), filozof i socjolog, w książce pt. *Eros i cywilizacja* podaje w wątpliwość tezę Freuda, że nie może istnieć cywilizacja bez represjonowania popędu. Jego zdaniem większość regulacji dotyczących erosu to ucisk, który służy władzy. Dlatego postulował praktycznie nieograniczone wyzwolenie seksualne. Ponadto uczył, jak łączyć walkę polityczną z wyzwoleniem seksualnym<sup>18</sup>. Dziś owo „wyzwolenie”, w tym ideologia gender/LGBT, jest jednym z podstawowych kryteriów politycznych, a niekiedy także biznesowych. Rewolucja seksualna radykalizuje się, formułując coraz dalej idące żądania w imię tzw. praw człowieka. Główne tezy ideologii gender/LGBT można by ująć następująco: 1. Nie ma różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami; 2. Płeć jest czymś, co można dowolnie modyfikować; 3. Tzw. naturalna rodzina to stereotyp; 4. Dzieci można „produkować” na różne sposoby w oderwaniu od mężczyzny (ojca) i kobiety (matki); 5. Trzeba podbić szkołę i media, by głosiły te idee. Przy czym istota wspierania ideologii gender/LGBT przez wiele rządów i wiele globalnych korporacji skrywa się za hasłami walki o tzw. prawa człowieka, ale tak naprawdę polega na negowaniu rzeczywi-

<sup>16</sup> Zob. K. Karoń, *Historia antykultury...*, s. 398–399.

<sup>17</sup> Cyt. za: M. von Gersdorff, *Krótką historią rewolucji seksualnej w Niemczech*, <https://ksd.media.pl/publikacje/1975-krotka-historia-rewolucji-seksualnej-w-niemczech#prettyPhoto> [dostęp: 25.03.2025].

<sup>18</sup> Zob. A. Kobyliński, *Rewolucja seksualna 1968 roku*, [https://www.academia.edu/42346033/Rewolucja\\_seksualna\\_1968\\_roku](https://www.academia.edu/42346033/Rewolucja_seksualna_1968_roku) [dostęp: 25.03.2025].

stości, która w Księdze Rodzaju wyrażona jest w słowach: „Stworzył Bóg człowieka [...] stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27).

Podstawy szkoły frankfurckiej dobrze wyraża to, o czym w książce *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność* pisze Chantal Delsol. Francuska filozof wskazuje m.in. na cywilizacyjną wojnę między ogrodnikami a demiurgami. Ogrodnicy odnoszą się do Boga Stwórcy, a w konsekwencji przyjmują istnienie obiektywnie danej i zadanej nam rzeczywistości. Demiurgowie na odwrót: nie uznają żadnej zastanej rzeczywistości, gdyż uważają, że takie uznanie prowadziłoby do jakiejś formy zniewolenia. Dlatego też drwią z wszelkiej mocnej tożsamości rodzinnej, narodowej, kościelnej, a także z tożsamości biologicznej, w tym płciowej. Demiurg pretenduje do stwarzania samego siebie poprzez dowolne wybory i przekonuje innych, że powinni zakwestionować to, co im przekazano<sup>19</sup>. W tym kontekście warto odnotować książkę Bronisława Wildsteina *Bunt i afirmacja*. Autor stwierdza, że próbuje „w niej naszkicować podstawową opozycję fundującą obecny cywilizacyjny spór, który na Zachodzie przybrał już kształt zimnej wojny”<sup>20</sup>. Spór dotyczy afirmacji lub negacji rzeczywistości. „Afirmacja to zrozumienie i przyjęcie świata, jakim on jest, oraz miejsca, jakie w nim zajmuje człowiek”, natomiast „bunt w tym najgłębszym, metafizycznym wymiarze jest odmową przyjęcia tego do wiadomości”<sup>21</sup>. Bunt głosi totalną i totalitarystyczną emancypację. Przy czym totalitaryzm wcale nie musi używać fizycznej przemocy. Wystarczy, że ma narzędzia, by całościowo zapanować nad różnymi wymiarami ludzkiego życia. „Emancypacja jest – pisze Wildstein – słowem kluczem, fetyszem współczesności. Mamy się wyzwalać. Z czego? Z wszystkiego. Bo niewolić ma nas każda tożsamość, od narodu po płeć”<sup>22</sup>. Trzeba zauważyć, że paradoksalnie owemu wyzwalanii towarzyszy systemowe ograniczanie wolności, w tym wolności słowa, poprzez narzucanie ciągle nowych praw, dyrektyw, rozporządzeń, regulacji. Robił tak marksizm dwudziestowieczny, robi też, choć w bardziej przebiegły sposób, marksizm kulturowy. Dotyczy to wprost Kościoła i jego misji, gdyż jednym z podstawowych aspektów emancypacji ma być porzucenie wiary w osobowego Boga, a szczególnie odejście od wiary katolickiej.

---

<sup>19</sup> P. Samolewicz, *Demiurgowie kontra ogrodnicy. Polecam esej Chantal Delsol „Nienawiść do świata”*, <https://www.piotrsamolewicz.pl/2017/09/17/demiurgowie-kontra-ogrodnicy-polecam-esej-nienawisc-do-swiatek-chantal-delsol/> [dostęp: 25.03.2025].

<sup>20</sup> B. Wildstein, *Polska na mapie kulturowej wojny*, „Sieci” 9–15.11.2020, s. 68–72.

<sup>21</sup> Tamże, s. 68.

<sup>22</sup> Tamże, s. 69.

## DYKTATURA RELATYWIZMU, NOWA TOLERANCJA, WOKIZM

Neomarksistowska teoria krytyczna zdaje się relatywizować wszystko w imię nowego świata, w którym ma nie być żadnej formy ucisku, rozumianego w sposób coraz bardziej arbitralny, a gdyby jakaś nowa forma ucisku się pojawiła, to powinna być od razu zdemaskowana i wypleniona. Tyle że jest to relatywizm wybiórczy, to znaczy taki, który relatywizuje dziedzictwo judeo-chrześcijańskie i klasyczną filozofię, a wprowadza nowe dogmaty, które burzą stary porządek. W konsekwencji wprowadzany jest nowy ucisk. Z tak rozumianym relatywizmem łączy się swoista neomarksistowska koncepcja tolerancji. Benedykt XVI wielokrotnie mierzył się z tym, co nazywał dyktaturą relatywizmu i nietolerancją nowej tolerancji<sup>23</sup>, a co jest w dużej mierze owocem szkoły frankfurckiej, czyli marksizmu kulturowego.

W 2005 roku kard. Ratzinger na otwarciu konklawe mówił o „dyktaturze relatywizmu, która niczego nie uznaje za definitywne i która ostateczną miarą czyni jedynie własne ja i jego zachcianki”<sup>24</sup>. Wyrażenie „dyktatura relatywizmu” wydaje się na pierwszy rzut oka wyrażeniem samo w sobie sprzecznym. Wszak „dyktatura” kojarzy się z przemocą i narzucaniem arbitralnych, często niesprawiedliwych norm, nakazów i zakazów. Relatywizm natomiast to pogląd, wedle którego wszelkie przekonania i normy mają charakter względny, zależny od chwilowych oczekiwań oraz interesów. Dyktatura kojarzy się z brakiem jakiejkolwiek tolerancji, natomiast relatywizm ze swej natury powinien tolerować wszelkie poglądy, bo do żadnego z nich nie przywiązuje wielkiej wagi. Okazuje się jednak, że współczesne ideologie, które chętnie powołują się na wolność, w tym prawo do wolności słowa, na tolerancję i szacunek dla innych poglądów, w praktyce, choć w sposób zakamuflowany, tworzą dyktatury. Ratzinger stwierdza: „Istnieją ustalone normy myślenia, które mają być narzucone wszystkim. Są one ogłaszane w formie tak zwanej negatywnej tolerancji”<sup>25</sup>. Przykładem takiej negatywnej tolerancji jest – zauważa Ratzinger – zakazanie obecności symbolu krzyża w budynkach publicznych, bo taki

---

<sup>23</sup> Zob. D. Kowalczyk, *Prawda a ideologie w nauczaniu Josepha Ratzingera. Dyktatura relatywizmu i tolerancja negatywna*, w: *Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wobec wyzwań współczesności*, red. W. Cichosz, J. Szulist, J. Woźniak, Pelplin 2022, s. 47–69.

<sup>24</sup> J. Ratzinger, *Omelia, Missa pro eligendo Romano Pontifice*, 18.04.2005, [https://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice\\_20050418\\_it.html](https://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_it.html) [dostęp: 25.03.2025].

<sup>25</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011, s. 63.

symbol mógłby kogoś urazić. Albo naciski na Kościół, by rzekomo w imię tolerancji zmienić radykalnie swe poglądy na temat homoseksualizmu lub święcenia kobiet. A zatem nie toleruje się tożsamości i samoświadomości Kościoła w imię tolerancji. Dyktatura relatywizmu i tolerancja negatywna dążą do zbudowania absolutnego, domkniętego systemu, w którym nie ma de facto miejsca na inne myślenie. Co więcej, ideologie pretendują do bycia jedyną, powszechną, oświeconą religią. Benedykt XVI wskazuje na niebezpieczeństwo „nietolerancyjnego roszczenia nowej religii, która zgłasza pretensje do powszechnej obowiązywalności, gdyż jest rozumna [...], jest nawet samym rozumem, który wszystko wie i dlatego też nadaje ramy mające być normą dla wszystkich”<sup>26</sup>.

Nasuwa się tutaj pytanie, jak w tej sytuacji głosić wiarę i jak uprawiać teologię.

W jednej z rozmów z Peterem Seewaldem Benedykt XVI, zagadnięty o znaczenie jego słów z homilii na rozpoczęcie pontyfikatu: „Módlcie się za mnie, abym nie uciekł wobec wilków”, odpowiedział m.in., że prawdziwe zagrożenie dla Kościoła stanowi

[...] światowa dyktatura ideologii pozornie humanistycznych, których zanegowanie grozi wykluczeniem z podstawowego społecznego konsensusu. Sto lat temu idea małżeństw homoseksualnych była absurdalna. Dziś ci, którzy opierają się temu, są społecznie ekskomunikowani. To samo się dzieje w przypadku aborcji i produkcji dzieci w laboratoriach. Współczesne społeczeństwo jest bliskie sformułowaniu antychrześcijańskiego credo, a jeśli ktoś będzie przeciwny, to zostanie uderzony ekskomuniką. Strach przed tą duchową władzą Antychrysta jest zatem zrozumiały<sup>27</sup>.

Wiara dzisiaj, która chce być wiarą integralną, zakorzenioną w Ewangeli, Tradycji i nauczaniu Magisterium Kościoła, musi konfrontować się z tym, co Ratzinger nazywa antychrześcijańskim credo. Tego rodzaju sytuację zapowiada ostatnia księga Biblii chrześcijan. W 13 rozdziale Apokalipsy, w którym jest mowa o Smoku i dwóch Bestiach, czytamy, że „cała ziemia w podziwie powiodła wzrokiem za Bestią i pokłon oddali Smokowi” (Ap 13,3–4) i że „nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia – imienia Bestii” (Ap 13,17). Wizję władzy triady diabolicznej, władzy Antychrysta, można i trzeba interpretować w odniesieniu do ideologii,

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Cyt. za: *Ratzinger e la dittatura ideologica*, Avvenire.it, 5.05.2020, <https://www.avvenire.it/chiesa/pagine/ratzinger-e-la-dittatura-ideologica> [dostęp: 25.03.2025].

które pretendują do przebudowania świata na nowo, co jednak prowadzi do nowych totalitarnych systemów, choć tworzonych – jak już zauważyliśmy – w białych rękawiczkach. Nowoczesne, neomarksistowskie totalitaryzmy mają lepsze formy perswazji, by narzucać ideologie i podporządkowywać sobie ludzi niż bezpośrednia fizyczna przemoc. Wiara katolicka w takich systemach jest albo zwalczana propagandowo, albo – co wydaje się jeszcze gorsze – „reformowana” tak aby być w pełni elementem systemu. W roku 2004 w wywiadzie dla włoskiego dziennika „La Repubblica” Joseph Ratzinger, wówczas kardynał, wskazał na ideologię laicyzmu:

Istnieje świecka, ideologiczna agresja, która może być niepokojąca. Laicyzm nie jest już elementem neutralności, która otwiera przestrzeń wolności dla wszystkich. Zaczyna przekształcać się w ideologię, która narzuca się poprzez politykę i nie przyznaje przestrzeni publicznej katolickiej i chrześcijańskiej wizji. [...] W tym sensie istnieje walka i trzeba bronić wolności religijnej przeciwko narzucaniu ideologii, która prezentuje się jako jedyny głos racjonalności, gdy tymczasem jest to jedynie wyraz „pewnego rodzaju” racjonalizmu<sup>28</sup>.

Rzeczywiście, laickość była i jest przedstawiana jak warunek nowoczesnego, neutralnego państwa, w którym mogą współistnieć różne poglądy społeczno-polityczne i wyznania religijne. Ale okazało się, że mamy do czynienia z laicyzmem coraz bardziej zideologizowanym i autorytarnym, który sam siebie czyni ostateczną prawdą, i staje się quasi-religią z licznymi zastępami fanatycznych wyznawców. Taki laicyzm nie tworzy przestrzeni wolności, ale narzuca coraz to nowe laickie dogmaty pod groźbą publicznego napiętnowania i wykluczenia. Zachodni laicyzm jest w pewnej mierze nową wersją marksistowsko-leninowskiego naukowego światopoglądu, który w gruncie rzeczy nie tolerował innych światopoglądów, a szczególnie wiary chrześcijańskiej. Tyle że raczej nie odwołuje się do przemocy fizycznej, lecz do polityki, mediów, sądownictwa i biznesu.

Innym praktycznym wyrazem ideologii marksizmu kulturowego jest nurt zwany wokizmem (*woke* – przebudzony). Szwajcarska teolog Béatrice Acklin Zimmermann pisze w „Neue Zürcher Zeitung”<sup>29</sup>, że wokizm to „furia, która ogarnęła życie duchowe zachodniego świata”, w tym weszła

---

<sup>28</sup> J. Ratzinger, *Il laicismo nuova ideologia, l'Europa non emargini Dio*, wywiad z kard. Josephem Ratzingerem, „La Repubblica”, 19.11.2004, <https://www.ratzinger.us/Il-laicismo-nuova-ideologia-lEuropa-non-emargini-Dio/> [dostęp: 25.03.2025].

<sup>29</sup> Zob. B.A. Zimmermann, *Wie viel Wokeness verträgt die Kirche?*, <https://www.nzz.ch/meinung/wieviel-woke-vertraegt-die-kirche-ld.1721557> [dostęp: 25.03.2025].

w pewnej mierze także do wspólnot chrześcijańskich. W rezultacie niekiedy dzieje się tak, że „stan umysłu i subiektywne obawy ludzi, którzy czują się dyskryminowani, decydują o tym, co się śpiewa, co się głosi i jak się modli”. Wokizm to „nowa, świecka religia”, która domaga się powszechnego przyjęcia w imię jakiegoś rzekomego przebudzenia, czyli nowej, objawionej prawdy. Głosi ona istnienie swego rodzaju pierwotnego grzechu rasizmu i niesprawiedliwości społecznej. Tym, którzy nie dokonają w jakiejś formie wyznania owego grzechu i nie przyjmą doktryny *woke*, grozi ekskomunika przy użyciu metod *cancel culture*, czyli m.in. wykluczenia z publicznego dyskursu. Nasuwa się tutaj pytanie, dlaczego wielu chrześcijan nie przeciwstawia się tej „nowoczesnej religii zastępczej”, a – co gorsza – przyjmuje zideologizowaną, polityczną poprawność, podporządkowując się cenzurze narzucanej przez wokizm. Zimmermann „zastanawia się, dlaczego Kościoły w milczeniu akceptują cenzurę ruchu *woke*, który wycisza wszelki możliwy sprzeciw”<sup>30</sup>. Przypomina się tutaj to, co Jan Paweł II wyraził w książce *Pamięć i tożsamość*, a mianowicie, że obserwujemy pewną bierność wierzących obywateli w życiu społeczno-politycznym, w tym brak gotowości do bronięcia praw Kościoła i jego członków, oczywiście przy zachowaniu obowiązującego prawa<sup>31</sup>.

Okazuje się, że w świetle „dogmatów” marksizmu kulturowego, w tym wokizmu, wiele chrześcijańskich treści może być odebranych jako potencjalnie obraźliwe. A skoro tak, to potrzebna jest autocenzura, usuwanie pewnych symboli, sformułowań, unikanie pewnych tematów. To już się dzieje. Nie oszczędza się nawet liturgii i samego tekstu Biblii – czego wyrazem mogą być na przykład zmiany „płciowego” języka, tak aby wprowadzać wszędzie zaimki neutralne płciowo, czy zastępować słowa takie jak „ojciec”, „syn” ich bezpłciowymi odpowiednikami. We Włoszech ukazała się niedawno *Bibbia Queer*. Wydało ją wydawnictwo EDB (Edizioni Dehonianiane Bologna), czyli jedno ze znaczących wydawnictw uważanych za katolickie. Takie dostosowywanie się do zideologizowanego inkluzywizmu nie ma nic wspólnego z autentycznym otwarciem na każdego człowieka, jakie widzimy u Jezusa na kartach Ewangelii. To rozmycie się w modnych ideologiach i utrata chrześcijańskiej tożsamości. Nasuwają się tutaj słowa Chrystusa: „Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi” (Mt 5,13). Niestety, mocne poczucie tożsamości jest od

<sup>30</sup> Wokizm: nowa para-religia, która jest zagrożeniem dla Kościoła, <https://opoka.org.pl/News/Swiat/2023/wokizm-nowa-pa-religia-ktora-jest-zagrozeniem-dla-kosciola> [dostęp: 25.03.2025].

<sup>31</sup> Zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 124.



dawna atakowane jako rzekomo sprzeczne z duchem „otwartości”. Co gorsza, dyskurs o potrzebie tożsamości kulturowej, narodowej, religijnej bywa oskarżany o związki z rasizmem, transhomofobią, a nawet faszyzmem. Tym bardziej potrzeba Kościołowi troski o własną tożsamość i mówienia własnym językiem zakorzenionym w Biblii i dwutysiącletniej Tradycji.

## NOWA APOLOGIA WOBEC MARKSIZMU KULTUROWEGO

W obliczu zarysowanych powyżej ideologiczno-politycznych nurtów głoszenie wiary katolickiej jawi się m.in. jako obrona racjonalności danej nam i zadanej przez Boga Stwórcę. Wspomniana szkoła frankfurcka, a szczególnie jej teoria krytyczna, zrobiły poważny wyłom w tradycyjnym rozumieniu poznania i dociekania prawdy. Przełomową była w tym przypadku opublikowana w 1947 roku książka Maxa Horkheimera *Krytyka instrumentalnego rozumu*. Przypomnijmy, że wedle teorii krytycznej nie tyle chodzi o poznawanie rzeczywistości, by potem móc skutecznie w jej ramach działać, ile o ciągłą negację rzeczywistości, krytyczną destrukcję, by w ten sposób wyzwalać się z wszelkich ograniczeń. Dariusz Rozwadowski zauważa, że Horkheimer „rozwinął teorię krytyczną, kwestionując celowość i podkreślając szkodliwość uwzględniania w praktycznym działaniu wiedzy o faktach i zasad myślenia przyczynowo-skutkowego”<sup>32</sup>. Takie stanowisko to w gruncie rzeczy zanegowanie nauki rozumianej jako opisywanie i tłumaczenie rzeczywistości. Apologetyka chrześcijańska musi w tej sytuacji bronić rozumności w klasycznym tego słowa znaczeniu. Chodzi o prawdę jako zgodność sądu z rzeczywistością, której gwarantem obiektywnego istnienia jest Bóg Stwórca.

Ratzinger stwierdza, że „konieczna jest nowa ewangelizacja, w której Ewangelia powinna być głoszona w swojej wielkiej, ciągle aktualnej racjonalności, a zarazem głoszenie to winno mieć moc przekraczającą to, co racjonalne, aby docierać w nasze myślenie i rozumienie”<sup>33</sup>. A owa ciągle aktualna racjonalność nie jest możliwa bez jakiejś formy wciąż odnawianej apologetyki. W książce *Światłość świata* Benedykt XVI wyraża zawód, że choć na przykład w Niemczech dzieci mają w szkole wiele godzin katechezy, to niewiele z tej nauki pozostaje. I stawia pytanie, „jak można dać katechezie nowe serce, nowe oblicze”<sup>34</sup>. Wydaje się, że jedną z właściwych

---

<sup>32</sup> D. Rozwadowski, *Marksizm kulturowy...*, s. 63.

<sup>33</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata...*, s. 146.

<sup>34</sup> Tamże, s. 150.



odpowiedzi byłoby stwierdzenie, że w katechezie potrzeba więcej apologetyki, stawiania problemów związanych z wiarą katolicką i proponowania ich racjonalnych rozwiązań, bez lękania się wejścia, jeśli trzeba, w konflikt ze światem i jego modnymi ideami, zakorzenionymi w marksizmie kulturowym. To samo zresztą można by powiedzieć w odniesieniu do teologii. Ratzinger stwierdza, że żyjemy w świecie, w którym

[...] chrześcijaństwo czuje się poddane nietolerancyjnej presji, która najpierw je ośmiesza [...], a następnie w ramach pozornej rozumności chce ograniczyć przeszeń jego życia i działania. [...] Myślę, że musimy to bardzo dobitnie przedstawić. Nikt nie jest zmuszany, aby być chrześcijaninem. Ale też nie wolno nikogo zmuszać, aby żył „nową religią”, jedyną zdolną do nadawania norm i jedyną obowiązującą całą ludzkość<sup>35</sup>.

Tego rodzaju opinia oznacza właśnie wezwanie do wyrazistej, co nie znaczy zaciętrzewionej, apologii. Wiele przykładów nowej apologii dał nam właśnie Joseph Ratzinger<sup>36</sup>.

Mało znanym, ale bardzo wyrazistym przykładem uprawiania apologii przez Benedykta XVI jest jego wymiana myśli z Piergiorgio Odifreddim, włoskim matematykiem, ateistą, który przeczytał książkę Josepha Ratzingera *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Odifreddi podjął polemikę z Ratzingerem i w 2011 roku opublikował książkę *Drogi papieżu, piszę do Ciebie*<sup>37</sup>. Kiedy Benedykt XVI zrzekł się urzędu, matematyk podjął starania, aby ów tekst trafił do papieża emeryta. Tak też się stało, a niedługo potem Odifreddi otrzymał jedenastostronicowy list od Ratzingera<sup>38</sup>.

*Drogi papieżu, pisze do Ciebie* to tekst „walczącego” ateisty, który prezentuje argumenty przeciwko religii w ogóle, a katolicyzmowi w szczególności. Jest to zatem książka zwalczająca wiarę jako zbytęcną, a nawet szkodliwą postawę człowieka. Benedykt XVI podjął rękawicę i spokojnie, choć stanowczo, ateście odpowiedział. Zdaniem włoskiego matematyka teologia jest co najwyżej fantastyką naukową. Benedykt XVI odpowiada, że naukowość jest czymś, co zależy od obiektu badań, a zatem każda dziedzi-

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 64.

<sup>36</sup> Zob. D. Kowalczyk, *Apologia ad extra z perspektywy Rzymu*, w: *Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronić?*, red. P. Artemiuk, Płock 2020, s. 49–54.

<sup>37</sup> Zob. P. Odifreddi, *Caro Papa, ti scrivo*, Milano 2011.

<sup>38</sup> Zob. J. Ratzinger, *Caro Odifreddi, le racconto chi era Gesù*, [https://www.repubblica.it/cultura/2013/09/24/news/ratzinger\\_caro\\_odifreddi\\_le\\_racconto\\_chi\\_era\\_ges-67150442/](https://www.repubblica.it/cultura/2013/09/24/news/ratzinger_caro_odifreddi_le_racconto_chi_era_ges-67150442/) [dostęp: 25.03.2025].

na ma swoje kryteria racjonalności i weryfikowalności. Stwierdza ponadto, że „istnieją patologie religii, ale istnieją także – nie mniej niebezpieczne – patologie rozumu (można by tu wskazać chociażby ludobójcze efekty tzw. naukowych światopoglądów). Fantastyka naukowa istnieje w odniesieniu do różnych nauk. Niekiedy fizycy – zauważa Ratzinger – pozwalają sobie na różne wyobrażenia niedostępnej nam rzeczywistości. Fantastyka naukowa istnieje też w obrębie teorii ewolucji, czego przykładem jest na przykład idea tzw. samolubnego genu Richarda Dawkinsa. Benedykt XVI cytuje kuriozalny fragment książki Jacques’a Monoda, który opisuje, jak to jakaś prymitywna ryba „zdecydowała” się wyjść z wody i zająć ziemię. Ale źle jej się szło, co spowodowało modyfikację jej płetw i wykształcenie kończyn. Odifreddi stwierdza w swej książce, że o Jezusie, jako postaci historycznej, nic nie wiemy. Papież emeryt odpowiada: „To, co Pan mówi o postaci Jezusa, nie jest godne Pańskiej rangi naukowej”. I zachęca matematyka m.in. do lektury czterech tomów M. Hengela i M. Schwemera, dodając, że wobec takiego dzieła napisanego z wielką precyzją historyczną, „to, co Pan mówi o Jezusie, jest mówieniem nierozważnym, które nie powinno się powtórzyć”. Benedykt XVI tłumaczy, że Odifreddi nie rozumiał do końca jego tekstów, jeśli mu przypisuje przekonanie, że egzegeza historyczno-krytyczna Biblii to dzieło antychrysta. Stanowisko papieża emeryta jest wręcz przeciwne. Wiara potrzebuje metody historyczno-krytycznej, aby nie stawać się mitem, tyle że trzeba pamiętać, iż metoda ta bywała używana w sposób ideologiczny, nienaukowy. Na koniec Benedykt XVI zauważył, że Odifreddi zastępuje słowo „Bóg”, słowem „Natura”, tyle że nie tłumaczy, czym ona jest. Zdaniem Benedykta XVI taka „Natura”, to jakaś „irracjonalna boskość, która niczego nie tłumaczy”. Ponadto Ratzinger zauważył, że w „matematycznej religii” jego oponenta brakuje trzech podstawowych tematów: wolności, miłości i zła.

Jako prekursora nowej apologetyki wskazuje się często Gilberta Keitha Chestertona. Na uwagę zasługuje to, że Chesterton, by pokazać racjonalność i zdroworozsądkowość katolicyzmu, używał wielu form: eseju, powieści, felietonu, reportażu. To wskazówka dla teologów, by nie obawiali się tego rodzaju form, nawet jeśli nie spełniają one przyjmowanych przez niektóre środowiska kryteriów tzw. naukowości. Włochy mają swojego Chestertona. Jest nim Vittorio Messori, który był bardzo związany z Janem Pawłem II i Josephem Ratzingerem<sup>39</sup>. W jednym z wywiadów, o znamienym tytule: *Katolicy masochiści, potrzeba nowej apologetyki*, Messori zauważa, że

---

<sup>39</sup> Zob. D. Kowalczyk, *Apologia ad extra z perspektywy Rzymu...*, s. 54–59.

apologetyka, „zanim jest obroną przed argumentami niewierzących, przed przeciwnikami wiary chrześcijańskiej, stanowi najpierw obronę naszego intelektu”<sup>40</sup>. W jednym z tekstów wspomina, jak to agresywna grupa wdarła się do katedry w Turynie i podczas homilii zaczęli krzyczeć: „Scemi, scemi! Non è vero niente, non è vero niente!”<sup>41</sup> (Głupcy! głupcy! Nic tu nie jest prawdą, nic tu nie jest prawdą!). Włoski myśliciel podkreśla, że w apologetyce chodzi właśnie o pokazanie, że nie jesteśmy *scemi* (głupcami) i że to, co mówimy *è vero* (jest prawdą). Ale obrona naszego intelektu dotyczy jeszcze czegoś znacznie bardziej podstawowego. Otóż w kontekście tego, co dzieje się dzisiaj, można by powiedzieć, że apologetyka musi zaczynać od obrony rozumności jako takiej. Trzeba pokazywać, że rozumność istnieje, że związki przyczynowo-skutkowe są ważne, by rozumieć rzeczywistość, nie tylko na polu techniki. Trudno bowiem uprawiać apologetykę, jeśli adresat, zacządzony neomarksistowskimi ideami, uporczywie odmawia używania logicznego rozumowania i odnoszenia się do twardych danych, a w zamian za to emocjonalnie żongluje banałami, sloganami i stereotypami.

Vittorio Messori wskazuje, że po Soborze Watykańskim II apologetyka zaczęła nie podobać się duchownym politycznie poprawnym, a dziś odrzucana jest przez rzekomo bardziej „dojrzałych” teologów. Jednocześnie przyznaje, że kryzys apologetyki zaczął się w XIX wieku, kiedy to była ona tyleż agresywna, co mało rygorystyczna z naukowego punktu widzenia. Tymczasem uprawianie apologetyki na skróty, albo wręcz na oślep, może przynieść więcej szkody niż pożytku. Dlatego potrzeba nowej, dobrej apologetyki, która jest czymś koniecznym dla chrześcijaństwa w każdej epoce. Dziś, w epoce marksizmu kulturowego, potrzeba apologetyki bardziej niż kiedykolwiek, bo bardziej niż kiedykolwiek trzeba bronić nie tylko prawdy, ale samego pojęcia „prawdy”. Messori dostrzega biblijny fundament apologetyki w scenie, kiedy Jezus spotyka uczniów w drodze do Emaus. W pewnym momencie Mistrz z Nazaretu wyrzuca swym rozmówcom: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! [...] I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,25–27). Warto zauważyć, że te argumenty Jezusa przygotowały grunt, ale decydującym momentem było pałanie serca przy łamaniu chleba.

---

<sup>40</sup> *Cattolici masochisti, serve una nuova apologetica*, Vittorio Messori intervistato da Lorenzo Bartocchi, „La Bussola Mensile”, 5.03.2016, <http://www.lanuovabq.it/it/cattolici-masochisti-serve-una-nuova-apologetica> [dostęp: 25.03.2025].

<sup>41</sup> V. Messori, *La sfida della fede*, Cinisello Balsamo 1993, s. 21–23.

A zatem dobra apologetyka odwołuje się do rozumu, ale także do sfery uczuć. Ideologie neomarksistowskie w gruncie rzeczy bardziej odwołują się do emocji niż do rozumu. Co gorsza, opanowały techniki manipulacji emocjami do perfekcji. Chrześcijaństwo nie może brać z tego rodzaju propagandy przykładu, ale odwołując się do wielkich tradycji inkulturacji wiary, nie może obawiać się odwoływania do emocjonalnej sfery życia człowieka.

Warto ponadto zauważyć, że dadzą się wskazać momenty, w których Jezus podejmuje apologię siebie<sup>42</sup> i swej misji wcześniej niż na drodze do Emaus. Szczególnie w Ewangelii Jana, w której Jezus, spierając się z faryzeuszami, uczonymi w piśmie i arystokracją świątynną, uprawia różnorodną apologetykę. Tyle że doprowadza Go ona do śmierci krzyżowej. Okazuje się zatem, że uprawianie apologetyki może być niebezpieczne, szczególnie jeśli robi się ją dobrze, a w oponentach, którzy mają złą wolę, ale nie mają mocnych argumentów, rośnie frustracja. A zatem ci, którzy będą chcieli i będą potrafili uprawiać dobrą apologetykę w konfrontacji z różnymi przejawami marksizmu kulturowego, muszą być gotowi na ostry sprzeciw, przy wykorzystaniu potężnych mediów i zideologizowanego sądownictwa. Ci bowiem, którzy najczęściej mówią o tolerancji, sami wcale tolerancyjni nie są. Wszak chodzi im o to, co – jak zauważyliśmy już wyżej – Ratzinger nazwał negatywną tolerancją, będącą w gruncie rzeczy zaprzeczeniem tolerancji.

## ZAKOŃCZENIE – CHRYSTOCENTRYM KONTRA IDEOLOGIE

Nauczanie Kościoła ma bardzo wiele wymiarów, ale podstawa jest niezmienna: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan” (1 Kor 1,23). W obliczu różnych, nierzadko diabolicznych, ideologii tego świata i fałszywych obietnic chrześcijaństwo ma słowo o Jezusie Chrystusie, prawdziwym człowieku i prawdziwym Bogu, jedynym Zbawicielu człowieka. Vittorio Messori we wstępie do wywiadu rzeki z Janem Pawłem II, *Przekroczyć próg nadziei*, który jest

---

<sup>42</sup> „Pojęcie apologii jest tak stare jak samo chrześcijaństwo. Najstarszy bowiem, klasyczny i paradygmatyczny, jej typ zawarty jest w Ewangeliach kanonicznych, a stanowi go autoapologia Jezusa (tzw. apologia pierwotna), uzasadniającego swoją boską tożsamość o misję przede wszystkim poprzez powoływanie się na swe dzieła i na realizujące się w Nim proroctwa mesjańskie (I.S. Ledwoń, *Średniowieczna apologia chrześcijaństwa wobec islamu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 29 (2015), s. 199).

swego rodzaju apologią, wskazuje, że – rozmawiając z papieżem – chciał „zbadać, czy są jeszcze mocne fundamenty, na których wznosi się budowla Kościoła, ponieważ zachowuje ona swoje znaczenie i prawomocność jedynie pod warunkiem, że nadal opiera się na pewności zmartwychwstania Chrystusa”<sup>43</sup>. Innymi słowy, Messoriemu chodziło o postawienie zasadniczego pytania: „Czy to, w co wierzą katolicy i czego papież jest najwyższym gwarantem, to «prawda», czy «nieprawda»?”<sup>44</sup>. Ów chrystocentryzm chrześcijańskiej wiary był i pozostanie decydujący w każdym pokoleniu. Jest też czymś fundamentalnym w konfrontacji ze współczesnymi ideologiami. Postawienie w centrum osoby Jezusa pozwala zobaczyć we właściwych proporcjach różne problemy, jakie stoją przed Kościołem, nie zagubić się w różnego rodzaju sporach, ale trwać przy tym, co najważniejsze. Wynika z tego, że w starciu z marksizmem kulturowym Kościół powinien podejmować konkretne wyzwania, ale jednocześnie musi uważać, by nie dać się zepchnąć na pola znaczeniowe formułowane przez oponentów. Trzeba mieć poczucie własnej tożsamości i godności i mówić własnym językiem, zakorzenionym w Ewangelii i Tradycji Kościoła.

#### BIBLIOGRAFIA

Benedykt XVI, *Caro Odifreddi, le racconto chi era Gesù*, [https://www.repubblica.it/cultura/2013/09/24/news/ratzinger\\_caro\\_odifreddi\\_le\\_racconto\\_chi\\_era\\_ges-67150442/](https://www.repubblica.it/cultura/2013/09/24/news/ratzinger_caro_odifreddi_le_racconto_chi_era_ges-67150442/) [dostęp: 25.03.2025].

Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011.

Brzozowski S., *Pamiętnik*, Lwów 1913.

Gersdorff von M., *Krótką historia rewolucji seksualnej w Niemczech*, <https://ksd.media.pl/publikacje/1975krotka-historia-rewolucji-seksualnej-w-niemczech#prettyPhoto> [dostęp: 25.03.2025].

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.

Jan Paweł II, *Powołanie do życia Papieskiej Rady do spraw Kultury*, List do Kardynała Sekretarza Stanu Agostino Casaroli, Rzym, 2 maja 1982 r., w: *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, red. M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska, Rzym 1986, s. 159–165.

Jan Paweł II, *Przemówienie do ludzi nauki i kultury*, Praga, 21 kwietnia 1990 r., w: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 296–306.

---

<sup>43</sup> V. Messori, *Zamiast wprowadzenia*, w: Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 14–15.

<sup>44</sup> Tamże, s. 15.

- Jan Paweł II, Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk, Rzym, 31 października 1993 r., w: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 337–346.
- Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone 2 czerwca 1980 r. w UNESCO, <https://teologia-polityczna.pl/jan-pawel-ii-przemowienie-wygloszone-2-czerwca-1980-roku-w-unesco> [dostęp: 25.03.2025].
- Karóń K., *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa 2018.
- Kobyliński A., *Rewolucja seksualna 1968 roku*, [https://www.academia.edu/42346033/Rewolucja\\_seksualna\\_1968\\_roku](https://www.academia.edu/42346033/Rewolucja_seksualna_1968_roku) [dostęp: 25.03.2025].
- Kowalczyk D., *Apologia ad extra z perspektywy Rzymu*, w: *Nowa apologia. Czego, wobec kogo i jak bronimy?*, red. P. Artemiuk, Płock 2020, s. 44–69.
- Kowalczyk D., *Prawda a ideologie w nauczaniu Josepha Ratzingera. Dyktatura relatywizmu i tolerancja negatywna*, w: *Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wobec wyzwań współczesności*, red. W. Cichosz, J. Szulist, J. Woźniak, Pelplin 2022, s. 47–69.
- Kowalczyk D., *Triada i Trójca. Marsz przez instytucje w perspektywie teologicznej*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/dariusz-kowalczyk-sj-triada-i-trojca-marsz-przez-instytucje-w-perspektywie-teologicznej/> [dostęp: 25.03.2025].
- Kulisz J., *Kościół w służbie jednoczącej się Europie*, „Studia Bobolanum” 31 (2020) 1, s. 5–28.
- Ledwoń I.S., *Średniowieczna apologia chrześcijaństwa wobec islamu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 29 (2015), s. 197–212.
- Messori V., *Cattolici masochisti, serve una nuova apologetica*, Vittorio Messori intervistato da Lorenzo Bartocchi, „La Bussola Mensile”, 5.03.2016, <http://www.lanuovabq.it/it/cattolici-masochisti-serve-una-nuova-apologetica> [dostęp: 25.03.2025].
- Messori V., *La sfida della fede*, Cinisello Balsamo 1993, s. 21–23.
- Messori V., *Zamiast wprowadzenia*, w: Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 7–21.
- Odifreddi P., *Caro Papa, ti scrivo*, Milano 2011.
- Paweł VI, *Evangelii nuntiandi* (1975).
- Ratzinger J., *Il laicismo nuova ideologia, l'Europa non emargini Dio*, wywiad z kard. Josephem Ratzingerem, „La Repubblica”, 19.11.2004, <https://www.ratzinger.us/Il-laicismo-nuova-ideologia--non-emargini-Dio/> [dostęp: 25.03.2025].
- Ratzinger J., *Omelia, Missa pro eligendo Romano Pontefice*, 18.04.2005, [https://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice\\_20050418\\_it.html](https://www.vatican.va/gpII/documents/homily-pro-eligendo-pontifice_20050418_it.html) [dostęp: 25.03.2025].
- Ratzinger e la dittatura ideologica*, Avvenire.it, 5.05.2020, <https://www.avvenire.it/chiesa/pagine/ratzinger-e-la-dittatura-ideologica> [dostęp: 25.03.2025].
- Rojek P., *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2016.
- Rozwadowski D., *Marksizm kulturowy. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Warszawa 2018.



- Samolewicz P., *Demiurgowie kontra ogrodnicy. Polecam esej Chantal Delsol „Nienawiść do świata”*, <https://www.piotrsamolewicz.pl/2017/09/17/demiurgowie-kontra-ogrodnicy-polecam-esej-nienawisc-do-swiata-chantal-delsol/> [dostęp: 25.03.2025].
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes* (1965).
- Wildstein B., *Polska na mapie kulturowej wojny*, „Sieci” 9–15.11.2020, s. 68–72.
- Wokizm: nowa para-religia, która jest zagrożeniem dla Kościoła*, <https://opoka.org.pl/News/Swiat/2023/wokizm-nowa-pa-religia-ktora-jest-zagrozeniem-dla-kosciola> [dostęp: 25.03.2025].
- Wolniewicz B., *W stronę rozumu*, Warszawa 2015.
- Zimmermann B.A., *Wie viel Wokeness verträgt die Kirche?*, <https://www.nzz.ch/meinung/wieviel-woke-vertraegt-die-kirche-ld.1721557> [dostęp: 25.03.2025].